

## IRAŃSKI DRON NAD AMERYKAŃSKIM LOTNISKOWCEM

---

Irańskie siły zbrojne opublikowały obraz przekazany z powietrznego dronu, który przez długi okres czasu z bliska filmował ruch samolotów na pokładzie lotniskowca USS „Harry S. Truman”. Sprawa budzi wiele wątpliwości, ponieważ Amerykanie nie mogli być pewni, do kogo należy bezzałogowy samolot - mógł to więc być również dron używany przez terrorystów.

Niebezpieczeństwo było bardzo duże, ponieważ pokład lotniczy był zatłoczony, uzbrojonymi i zatankowanymi samolotami bojowymi. Wybuch nawet niewielkiego dronu, ale za to precyzyjnie kierowanego, mógłby więc spowodować bardzo duże zniszczenia i wielomilionowe straty.

Amerykanie borykają się więc z istotnym zagrożeniem, szczególnie w pobliżu brzegów irańskich. Ćwiczenia prowadzone tam przez Irańczyków w sposób ciągły, bardzo często kolidują ze stałym ruchem okrętów zachodnich. Coraz częściej dochodzi więc do niebezpiecznych sytuacji, w której zagrożone są najbardziej wrażliwe okręty - a do takich zalicza się właśnie lotniskowce.

Irańczycy formalnie ostrzegają o ćwiczeniach i wskazują na zamknięte akweny, ale są one często na styku z uczęszczanymi, międzynarodowymi szlakami komunikacyjnymi. Według irańskich mediów Amerykanie w pewnym momencie musieli nawet opuścić strefę niebezpieczną w Zatoce Perskiej, wiedząc, że może tam przebywać okręt podwodny typu Tareq i duża ilość, szybkich i małych jednostek nawodnych sił morskich Iranu.

Irańczycy w sposób "pokojowy" odepchnęli więc czasowo Amerykanów na południe ogłaszając, że ćwiczenie morskie pod kryptonimem „Velayat 94” będzie się odbywało na akwenu o powierzchni około 3 milionów kilometrów kwadratowych. Co więcej sami Amerykanie uznali, że takie działanie (ogłaszanie akwenów jako niebezpieczne z powodu manewrów wojskowych) jest powszechnie stosowaną praktyką przez każde siły morskie podczas realizacji programu szkolenia.

Pomimo formalnej normalizacji stosunków amerykańsko irańskich cały czas dochodzi do różnego rodzaju incydentów na morzu. Przykładowo 12 stycznia br. Irańczycy poskarżyli się na naruszenie przez amerykańską marynarkę wojenną ich wód terytorialnych. W styczniu doszło również do spektakularnego strzelania raketowego przeprowadzonego przez jednostkę irańską w pobliżu przepływającego lotniskowca USS „Harry S. Truman”.



Fot. Irańskie media/YouTube

### **Drony - asymetrycznym zagrożeniem XXI wieku?**

[Obraz przekazany z irańskiego dronu](#) wskazuje, że czujność Amerykanów została w ten sposób uśpiona. Lot bezałogowca nad okrętem wykonującym operacje na pokładzie lotniczym, z ustawionymi na zewnątrz samolotami bojowymi pokazuje, że system ochrony największych amerykańskich okrętów wyraźnie szwankuje.

Irańczycy tłumaczą się, że okręty US Navy działały w pobliżu strefy irańskich manewrów morskich i obserwacja była prowadzona w ramach ćwiczeń, a nie specjalnie by zagrażać Amerykanom. Z oznaczeń zarejestrowanych na filmie wideo wynika, że bezałogowiec leciał na wysokości około 1500 m i z prędkością około 146 km/h. Jednak ze względu na kąt, z jakim prowadzono obserwację jest prawie pewne, że dron opuścił strefę ćwiczeń i zbliżył się niebezpiecznie do amerykańskiego lotniskowca.

Irańczycy opublikowali również obraz tej jednostki, który miał zostać zarejestrowany z peryskopu ich okrętu podwodnego. Według dowódcy irańskiej marynarki wojennej kontradmirała Habibollah Sayyari miało to świadczyć o dużych możliwościach ich floty podwodnej. W tym przypadku doszło jednak do ewidentnej manipulacji, ponieważ obraz był zarejestrowany: w kolorze (a zastosowanie takich kamer z możliwością śledzenia jest mało prawdopodobne na irańskich okrętach podwodnych) i ze zbyt dużej wysokości - wykluczającej możliwość użycia peryskopu.